

Andrzej Żor

Leopold Kronenberg i jego czasy

Biografia Leopolda Kronenberga to lustrzane odbicie dziejów mozolnego budowania kapitalizmu w Polsce, a przynajmniej w tej części kraju, która w wyniku rozbiorów znalazła się pod zaborem rosyjskim.

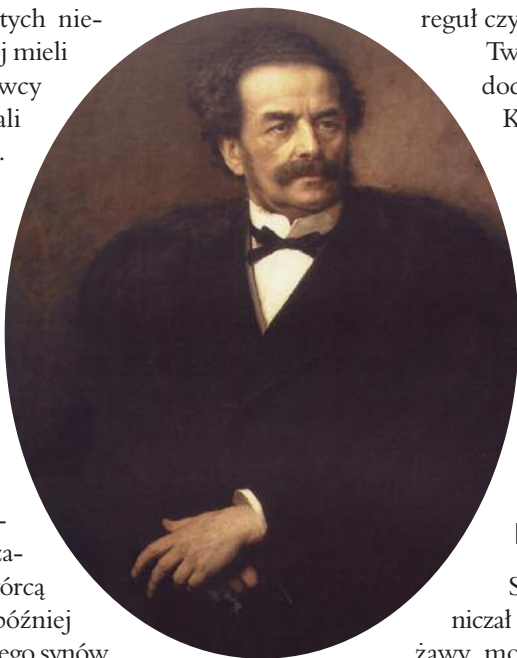
Badacze tamtego okresu byli zgodni: kapitalizm w Królestwie Polskim rozwijał się skokowo. Nic w tym dziwnego, bowiem procesy rozwojowe gospodarki, zwłaszcza we wczesnej fazie, przerywane były a to rozbiorami, wojnami napoleońskimi i zrywami powstańczymi, a to zmianą warunków ekonomicznych i reguł gospodarowania.

W początkowym okresie tych niespokojnych czasów najlepiej mieli się liweranci, czyli dostawcy wojskowi, i to oni nadawali ton. Do nich należał m.in. Samuel Kronenberg, a właściwie Lejzor Hirszowicz, bo takie rodowe nazwisko nosił wyemancypowany Żyd z Wyszogrodu, który przeniósł się do Warszawy i szybko zajął dość eksponowaną pozycję w stołecznym biznesie. Zajmował się m.in. dostawami medykamentów i środków opatrunkowych do lazaretów wojskowych. Był twórcą rodzinnej fortuny, którą później pomnożył najzdolniejszy z jego synów Leopold.

Samuel Kronenberg podejmował różne zajęcia, lecz największe dochody przyniosła mu dzierżawa monopolu skarbowych. Zajął intratną niszę: dzierżawił tzw. monopol koszerny, zajmując się ściąganiem podatków od wyznawców judaizmu z tytułu uboju rytualnego. W aktach zachował się nawet cennik: od kury 10 gr, od gęsi 18 gr, od funta mięsa 6 gr. Najdroższy był indyk – trzeba było zapłacić całą złotówkę. Formę wydzierżawiania prywatnym wykonawcom (a ci zatrudniali podwykonawców, a następnie sprzedawców, powstawała

więc piętrowa struktura organizacyjna, która zapewniała całkiem pokaźne dochody uczestnikom tej piramidy) stosowano dla większości monopolii, będących jedną z form pozyskiwania dochodów przez państwo. Skarb brał swoje i nie musiał się już martwić o administrowanie monopolami, dbałość o przestrzeganie skomplikowanych reguł czy ściąganie należności.

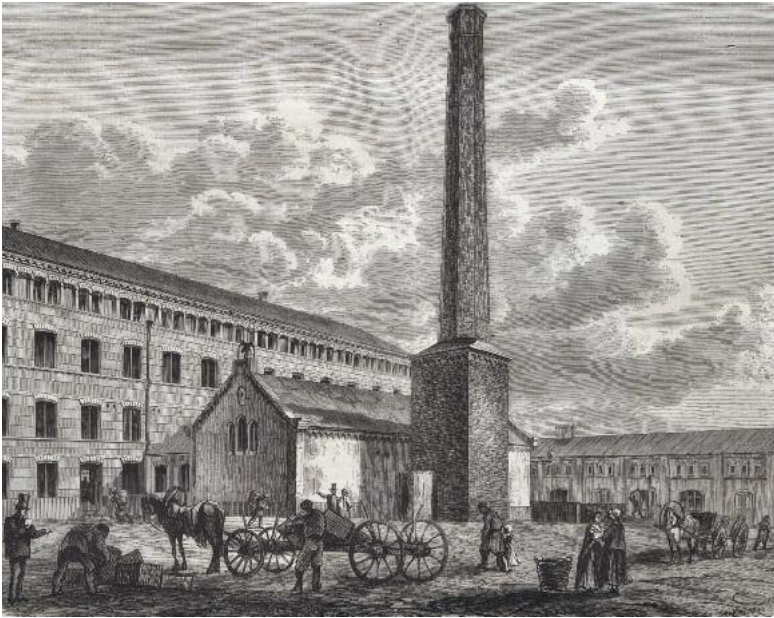
Twórcą polityki pozyskiwania dochodów dla pustego skarbu Królestwa Polskiego (utworzonego po klęsce Napoleona decyzjami kongresu wiedeńskiego) m.in. poprzez wydzierżawianie monopolii był minister Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki, który dzięki temu doprowadził do zrównoważenia budżetu.



RODZINNY BIZNES

Samuel Kronenberg nie ograniczył działalności jedynie do dzierżawy monopolu koszernego. Miał kantor wekslowy, pożyczal na procent, wynajmował posiadane lokale, handlował towarami. Należał do tzw. maskili – grupy oświeconych Żydów; zrzucił chałat, ogolił brodę, lecz wyznania nie zmienił, pozostał wierny judaizmowi (uczynił to dopiero Leopold w 1845 roku). Należał do jednej z łóż masońskich w Warszawie. Dbał o wykształcenie synów: Leopold po ukończeniu szkół średnich wyjechał na studia do Niemiec, jego brat Henryk Andrzej (ojciec Emilii Bloch) został cenionym lekarzem w Moskwie i Warszawie, inni zajmowali się biznesem. Stworzył więc doskonale

Portret Leopolda Kronenberga, mal. Leopold Horowitz, fot. Wikimedia Commons



Fot. Wikimedia Commons

Gmach fabryki tytoniu Leopolda Kronenberga. Przedsiębiorca przez długie lata był dzierżawcą monopolu tytoniowego, co przynosiło mu bardzo pokaźne zyski

warunki do rozwoju przyszłych karier swego potomstwa.

Po śmierci Samuela interesy prowadzili jego żona Tekla oraz syn Leopold (po powrocie z zagranicy w 1832 roku), uznany za najbardziej predestynowanego do kierowania rodzinnym biznesem. Początkowo utrzymywał dom bankowy – to także cecha tamtych czasów, niemal wszyscy biznesmeni zostawiali bowiem sobie bankowe zaplecze dla prowadzenia działalności w różnych dziedzinach. Podstawą fortuny Kronenberga stała się jednak dzierżawa monopolu tytoniowego, którą władze carskie kontynuowały po klęsce powstania listopadowego jako skuteczną formę zapewniania dochodów skarbowych.

MONOPOL TYTONIOWY

Trzy najbardziej znane monopole to: spirytusowy, solny i tytoniowy. Dwoma pierwszymi zajęli się inni (m.in. Leon Newachowicz). Leopold wystartował w konkurencji tytoniowej i początkowo przegrał licytację po burzliwym przetargu. Okazało się jednak, że jego konkurenci nie byli w stanie zrealizować podjętych zobowiązań. Monopol tytoniowy znalazł się zatem w rękach kilkuosobowej spółki, której udziałowcami byli m.in. Kronenberg i Iwan Skwarcow, z którym wiązały Kronenberga rozliczne interesy. Kiedy Skwarcow wycofał się ze spółki, samodzielnym dzierżawcą monopolu został Kronenberg i prowadził go przez wiele lat, aż do jego ostatecznej likwidacji w 1866 roku. Według zgodnej opinii władz i ekspertów z tamtych czasów przez cały okres dzierżawy wzorowo administrował monopol: najpierw w warunkach wprowadzenia granicy celnej z Rosją po powstaniu listopadowym, a potem po jej zniesieniu w 1850 roku, kiedy wprowadził system banderolowy. Zapewnił skarbowi państwa i sobie rosnące dochody,

przez długi czas utrzymując rozwiązania organizacyjne i finansowe odrębne od obowiązujących w cesarstwie rosyjskim. To mały, ale znaczący fragment w rywalizacji o samodzielność gospodarczą Królestwa Polskiego.

Kronenberg postawił na jakość i utrzymywanie kosztów w ryzach, zatrudniał zagranicznych ekspertów, zakupił nowoczesne maszyny i nie forsował podwyżek cen wyrobów tytoniowych. Jako uzupełnienie dzierżawy prowadził w Warszawie nowoczesną fabrykę tytoniu produkującą ok. 25 proc. cygar i papierosów w kraju. Do 1870 roku nie podejmował jednak działalności przemysłowej na szerszą skalę, inwestując jedynie w dziedziny produkcji powiązane z gospodarką agrarną, przede wszystkim w cukrownictwo. Na północnym Mazowszu i Kujawach zbudował trzy cukrownie, ale stopniowo wycofywał się z osobistego udziału w tych przedsięwzięciach. Przemysł rolno-spożywczy rozwijał się jako naturalne przedłużenie produkcji rolnej i do tych dziedzin wielcy finansiersi Królestwa Polskiego ograniczali swoją działalność, nie podejmując ryzyka inwestowania w przemysł maszynowy czy hutnictwo.

KOLEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM

Kolejną sferą zainteresowań Kronenberga stały się inwestycje kolejowe. Na terenie Królestwa istniała tylko jedna linia: Kolej Warszawsko-Wiedeńska, zbudowana ostatecznie po wielu perturbacjach ze środków państwowych w roku 1848 (jej poszczególne odcinki oddawano do użytku wcześniej). Ponieważ budowa kolei była *sui generis* wyznacznikiem zaawansowania kapitalizmu w Europie (koleje dały impuls do rozwoju przemysłu, zaktywizowały giełde, przyspieszyły powstawanie spółek akcyjnych), warto zwrócić uwagę, że dystans między pierwszą inicjatywą budowy kolei w Królestwie Polskim a podobnymi próbami w Europie nie był jeszcze zbyt duży, nie licząc kolei brytyjskich. Pierwsza linia kolejowa na kontynencie powstała w 1826 roku w Belgii, ale *boom* kolejowy we Francji i w Prusach przypadł dopiero na lata pięćdziesiąte XIX wieku.

Po wybudowaniu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zahamowano jednak dalszy rozwój tych inwestycji aż do drugiej połowy lat pięćdziesiątych, kiedy po klęsce w wojnie bałkańskiej dokonano zasadniczego zwrotu w polityce władz rosyjskich. Budowa linii kolejowych stała się kołem zamachowym gospodarki, wtedy też zdecydowano o powierzeniu ich budowy i eksploatacji prywatnym inwestorom i administratorom. Koncesje kolejowe stały się klasycznym przykładem partnerstwa publiczno-prywatnego, używając współczesnego nazewnictwa. By nie wdawać się w szczegóły, pod-

stawowa zasada polegała na powierzeniu budowy i eksploatacji prywatnemu inwestorowi, który angażował własne środki, mając ustaloną stopę zysku gwarantowaną przez państwo. Otrzymywał tym samym szeroki dostęp do międzynarodowego kredytu, swobodę w zakresie wykorzystywania własnych pomysłów wykonawczych (znaczną oszczędność kosztów w stosunku do oficjalnego rachunku) i bezpieczeństwo operacyjne.

INWESTYCJE KOLEJOWE

W całej Europie (także w Rosji) nasiliła się aktywność inwestycyjna. W Królestwie Polskim w roku 1862 oddano do użytku Kolej Warszawsko-Petersburską i Warszawsko-Bydgoską. Rywalizację o administrowanie koleją wiedeńską, a następnie o budowę kolei bydgoskiej Kronenberg przegrał początkowo z inną żydowską rodziną – Epsteinami, powiązanymi z kapitałem pruskim. Być może zadecydowały łapówki, często wtedy oferowane urzędnikom przy inwestycjach tego typu. Kronenberg nie wycofał się jednak ze starań o jak najszerzy udział w budowie kolei i nie porzucił marzeń o przejściu wiedeńki. Wspólnie z Janem Blochem (był to okres ich zażyłej współpracy) składał wnioski o koncesję na linię terespołską (uzyskał ją w 1865 roku) i nadwiślańską (po ostrej rywalizacji z Blochem, był już z nim wtedy poróżniony, zyskał większość akcji tej linii w 1874 roku). Ponownie podjął starania o linię warszawsko-wiedeńską i powiązaną z nią linię bydgoską. Do ostatecznej rozgrywki doszło w 1869 roku; po burzliwej kampanii, także prasowej, Kronenberg przejął kontrolę nad obydwoima spółkami kolejowymi (warszawsko-wiedeńską i bydgoską) i kierował Towarzystwem Akcyjnym Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w latach 1869–1876. Potem, gdy wskutek choroby wycofywał się z interesów, biznes pozostał w rodzinie.

Kilka lat później, już po uzyskaniu koncesji na Kolej Nadwiślańską, Kronenberg po raz kolejny stał się z Blochem, tym razem w walce o linię Brześć – Kijów, a w konsekwencji o zarządzanie południowo-zachodnimi liniami cesarstwa rosyjskiego. Co sprawiło, że przegrał? Historyk gospodarki Ryszard Kołodziejczyk sugerował, że stało się tak wskutek odgrywania przez Kronenberga znaczącej roli w powstaniu styczniowym (był przywódcą ugrupowania Białych) i przymusowej emigracji.

Zanim jednak doszło do starcia o linię brzesko-kijowską, Kronenberg zdążył założyć Bank Handlowy w Warszawie (1870), co do dziś pozostało w pamięci rodaków jako jego największy i trwały sukces biznesowy, oraz Bank Dyskontowy w Petersburgu (1869), a z czasem filię warszawskiego Banku Handlowego w Petersburgu. Nad projektami różnych banków, a także nad reformą Banku Polskiego, oraz nad stworzeniem instytucji ubezpieczeniowych pracował zresztą od dawna, tyle że władze carskie odrzucały te inicjatywy.

Dotąd Kronenberg stronił od aktywności w przemyśle (poza rolno-spożywczym). Po 1870 roku zainteresował się jednak górnictwem węgla kamiennego. Już wcześniej planował przejęcie kopalni, ale traktował wydobycie węgla jako pozyskanie surowca dla Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, o którą wtedy się ubiegał.

CZTERY FAZY BUDOWY KAPITALIZMU

1870 rok to data przełomowa dla kapitalizmu w Królestwie Polskim. Około tego roku ostatecznie zakończono trwający od 1864 roku proces uwłaszczeniowy, uwolniono zasoby pracy, nastąpiło znaczne rozszerzenie rynku wewnętrznego, ożywienie giełdowe, wreszcie wydano ustawę górnictwą (odkryte złoża miały należeć do poszukującego inwestora, a nie do właściciela gruntu). Z inicjatywy Kronenberga powstało Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych oraz uruchomiono wydobycie w kilku kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskim, które utworzył.

Budowanie kapitalizmu w Polsce można więc podzielić na cztery fazy. Pierwsza to rozwinięcie kapitału kupieckiego, przede wszystkim drogą dostaw dla wojska oraz wymiany dóbr. Główną

Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie. Kronenberg był prezesem Towarzystwa Akcyjnego Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w latach 1869–1876



Fot. Wikimedia Commons

rolę odgrywali tu słynny Szmul Jakubowicz zwany Zbytkowerem, jego syn Berek Sonnenberg, Judyta Jakubowiczowa, Ignacy Neumark, Fraenklowie-Lascy, Toeplitzowie i inni. W tej dziedzinie działał także Samuel Kronenberg, ojciec Leopolda. Wszyscy oni zabezpieczali swoje fortuny, tworząc własne domy bankowe lub kantory wekslowe.

Druga faza to realizowana w kooperacji z władzami państwowymi dzierżawa przez kapitał prywatny monopoli skarbowych. Samuel Kronenberg był aktywny i na tym polu, ale dzierżawa monopolu tytoniowego stała się na długie lata domeną jego syna Leopolda. Faza trzecia jest związana z inwestycjami kolejowymi i uruchomieniem przez ministra finansów Rosji Michała Reuterna szerokiego programu budowy linii kolejowych w Rosji i Królestwie Polskim, zbieżnego zresztą z inicjatywami w tym zakresie w całej Europie. Pomijając różnice warunków realizacji poszczególnych linii, prywatny kapitał brał na siebie obowiązek budowy, eksploatacji i administrowania kolejami żelaznymi, a udzielający koncesji skarb państwa udzielał gwarancji kilkuprocentowego zysku od podjętych inwestycji. Teoretycznie nie można było przegrać i wielcy przedsiębiorcy jak Kronenberg czy Bloch kontynuowali ten biznes z sukcesem.

Ostatnia faza budowy kapitalizmu to inwestowanie w aktywność przemysłową, w takich dziedzinach jak górnictwo, hutnictwo, przemysł metalowy i włókiennictwo. Kontynuowano także wcześniej rozpoczęte działania w przemyśle rolno-spożywczym, bazujące na wciąż dominującym w Królestwie Polskim rolnictwie. Cechą charakterystyczną tego ostatniego okresu było tworzenie spółek akcyjnych, w których kapitał spółki był już oddzielony od własnego kapitału udziałowców.

BEZSTANOWE PRAWO I STANOWE SPOŁECZEŃSTWO

Zaproponowana periodyzacja ma umowny charakter, poszczególne formy aktywności gospodarczej były prowadzone równoległe, potem niektóre stopniowo wygasły, jak dostawy dla wojska i dzierżawa monopoli. Kronenberg był aktywny w bardzo wielu sferach. Bezspornie decydującą przyczyną uniknięcia wpadki biznesowej było wykorzystanie współdziałania państwa i sektora prywatnego oraz pozyskanie gwarancji państwowych, co stanowiło zasadniczą cechę okresu akumulacji pierwotnej. W warunkach nieukształtowanego rynku wewnętrznego, braku mobilnej siły roboczej, niedopracowania legislacji i dominacji gospodarki agrarnej jako głównego źródła zasilania gospodarki ci, którzy zbyt wcześnie rozpoczęli inwestowanie w bardziej nowoczesne dziedziny przemysłu, ponieśli klęskę. Stało się tak z Piotrem Steinkellerem,

badaj najbardziej rzutkim z polskich kapitalistów tamtego czasu. Jedną z przyczyn porażki okazał się także fakt, że wielcy inwestorzy byli najczęściej obcego pochodzenia – Żydami lub Niemcami.

Badając procesy gospodarcze po wprowadzeniu konstytucji Księstwa Warszawskiego przez Napoleona, Jerzy Jedlicki postawił zasadnicze pytanie: czy stanowe społeczeństwo dopasowało się do bezstanowego prawa, czy bezstanowe prawo do stanowego społeczeństwa. Badacz nie miał wątpliwości, że wygrała druga opcja. Tę tezę można rozciągnąć na cały wiek XIX. Świadomość zbiorowa wiodącej warstwy społecznej – ziemiaństwa – okazała się w tej kwestii ważnym czynnikiem współdecydującym. Potwierdzają to dalsze losy Kronenbergów, a także Jana Blocha i innych rodzin wielkich kapitalistów XIX stulecia.

POLSKA DROGA DO KAPITALIZMU

Nadzieje Kronenberga, że interesy przejmie najstarszy z jego synów Stanisław, okazały się złudne z powodu jego ciężkiej choroby psychicznej. Średni syn Władysław nie miał smykałki do biznesu, interesowały go poezja i muzyka, ponadto zmarł przedwcześnie, mając zaledwie 44 lata. Najmłodszy Leopold Julian chętnie korzystał z majątku ojca i kontynuował niektóre z odziedziczonych interesów (np. prezesurę Banku Handlowego), ale nie prowadził aktywności gospodarczej z własnej inicjatywy. Uzyskał tytuł barona i reprezentował arystokrację ziemiańską w rosyjskiej Dumie Państwowej. Córki Kronenberg powydawał za przedstawicieli arystokracji: starszą Marię Różę za Karola Zamoyskiego (ten „mezalians” był zresztą mocno krytykowany, a Zamoyskim zarzucano, że się sprzedali za żydowskie pieniądze), a młodszą Rozalię za Aleksandra Orsetiego. Podobnie układały się losy innych rodzin.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku burżuazja aspirowała do zajęcia czołowej pozycji w hierarchii społecznej, czego przykładem była przywódca ranga kierowanej przez Kronenberga Delegacji Miejskiej Warszawy w czasie rozruchów 1861 roku czy powierzenie mu kierownictwa ugrupowania Białych w powstaniu styczniowym. Ta warstwa społeczna traciła jednak na znaczeniu i nie stała się akceleratorem kapitalistycznych przemian w gospodarce, inaczej niż w innych państwach. Polska droga do kapitalizmu okazała się znacznie bardziej wyboista i trudna, co wciąż rzutuje na przebieg procesów rozwojowych. Warto poświęcić więcej uwagi poszukiwaniu wyjaśnienia przez historyków tej zaniedbanej w ostatnich latach kwestii. ■

Andrzej Żor

Kapitalista, pacyfista, filantrop

Fot. Wikimedia Commons



Jan Gottlieb Bloch

Kariera Jana Blocha (1836–1902) wykazuje wyraźne zbieżności z drogą biznesową Leopolda Kronenberga, mimo że dzieliła ich różnica pokolenia. Ryszard Kołodziejczyk uznawał go nawet za reprezentanta kolejnej fazy rozwojowej systemu gospodarczego – dojrzałego kapitalizmu.

Bloch nie był co prawda liwerantem wojskowym, nigdy nie administrował też monopolami skarbowymi, bo w latach jego aktywności zawodowej ta forma współdziałania państwa z kapitałem prywatnym już nie istniała. Ale w pozostałych kwestiach podążał ścieżką wytyczoną przez swego powinowatego i największego rywala. Zarówno ich kariera, jak i dalsze losy obu rodzin powinny być analizowane i opisywane razem, bo w ten sposób będzie można dostrzec specyfikę skomplikowanej polskiej drogi do kapitalizmu.

KARIERA W AMERYKAŃSKIM STYLU

Choć poświęcimy tym zbieżnościom wiele miejsca, to jednak biografia Blocha była fascynująca z powodu oszałamiającej kariery, jaką zrobił – powiedziec by można, od pucybuta do milionera. Leopold Kronenberg był bogaty z domu, fundament pod jego fortunę zbudował już jego ojciec Samuel. Bloch urodził się w znacznie uboższej, wielodzietnej rodzinie radomskiego farbiarza. Do dziś trudno wyjaśnić, jak goniec w kantorze bankowym Henryka Toeplitza i pisarczyk w majątku Hołyńskich zarobił przysłowiowy pierwszy milion. W wieku 15 lat zmienił wyznanie na reformowane, co zapewne ułatwiło mu poruszanie się w świecie interesów. Po ukończeniu 20 lat, nie mając żadnego majątku, wyjechał szukać szczęścia w Petersburgu. Pracował najpierw w młynie parowym, a potem uczestniczył jako podwykonawca w budowie Kolei Warszawsko-Petersburskiej. Jego biografia z tego okresu

wciąż kryje wiele tajemnic. Jak to możliwe, by nikomu nieznany chłopak z Radomia, niemający ani pieniędzy, ani możnych protektorów, wszedł do kręgu drapieżnych inwestorów kolejowych, w którym walka konkurencyjna była szczególnie ostra? W artykule *Kronenberg i Bloch. Studium porównawcze* zamieszczonym w pracy zbiorowej *Kapitalista, pacyfista, filantrop. Jan Bloch 1836–1902* sugerowałem, że ułatwił mu to właśnie Kronenberg poprzez kontakty z rosyjskim inwestorem Mikołajem Skwarcowem. Łączyły go bowiem tytoniowe interesy z ojcem Skwarcowa Iwanem (notabene przez pewien okres właścicielem Pałacu Saskiego w Warszawie). W pewnym stopniu wyjaśnia to zagadkę kariery Blocha, ale wciąż pozostaje wiele znaków zapytania.

TAJEMNICE JANA BLOCHA

Bloch wszedł do rodziny Kronenbergów, zeniąc się z Emilią Kronenberzką, córką lekarza w szpitalu w Moskwie, a później w Warszawie, Henryka Andrzeja, rodzzonego brata Leopolda, oraz pełniąc funkcję swego rodzaju plenipotentą wielkiego kuzyna, która, być może, nie odpowiadała jego ambicjom i rosnącej pozycji. Biografowie Blocha do dziś nie potrafią jednak wyjaśnić kolejnego fenomenu: tempa jego kariery. W ciągu pięciu-sześciu lat Bloch pracował w młynie parowym, budował dworce na kolei petersburskiej, ożenił się ze znaną z urody panną z biznesowej rodziny (przy tym katoliczką), kupił pałacyk w Warszawie po marszałku Franciszku Bielińskim, namówił sławnego architekta Bolesława Podczaszyńskiego

Bilet kolejowy na trasie Koluźki–Łódź Fabryczna. W 1865 roku Bloch dostał koncesję na budowę tej linii i zbił na niej fortunę



Fot. Wikimedia Commons

w okolicach Grajewa. Tę ostatnią rywalizację wygrał Bloch, skupując większość akcji trzech linii kolejowych na tamtym terenie i przejmując od Kronenberga miano króla kolejowego. Ich spór opisał Józef Ignacy Kraszewski w inspirowanej i sfinansowanej przez Kronenberga powieści *Roboty i prace*, ale nie pomogła mu ona w odniesieniu sukcesu. Po tej porażce Kronenberg powoli wycofywał się z inwestycji infrastrukturalnych (wkrótce zresztą zmarł – w 1878 roku), a Bloch kontynuował je, nadal korzystając z gwarancji państwa jako zabezpieczenia swoich zysków, i podjął trudne technicznie zadanie budowy Kolei Dęblińsko-Dąbrowskiej, wymagającej budowy wielu mostów i tuneli, którą ostatecznie zakończył w styczniu 1885 roku.

DYWERSYFIKACJA ŹRÓDEŁ DOCHODU

Jedno nie ulega wątpliwości – głównym źródłem olbrzymich majątków Kronenberga i Blocha stały się inwestycje kolejowe. Obaj wykorzystali specyfikę akumulacji pierwotnej i swoistego partnerstwa prywatno-państwowego, jakie funkcjonowało w tej fazie budowy kapitalizmu. Żaden prywatny inwestor nie podjąłby się realizacji tak skomplikowanego i ryzykownego przedsięwzięcia na własną rękę, żaden nie otrzymałby też kredytu umożliwiającego jego rozpoczęcie bez gwarancji państwowych. Z kolei państwo nie miało środków budżetowych, by podjąć takie zadanie, politycy ani urzędnicy państwowi nie byli też w stanie prowadzić biznesu.

Choć na budowie kolei Kronenberg i Bloch zarobili najwięcej, nie był to wyłączny obszar ich działań. Przeciwnie – to właśnie dywersyfikacja działalności była najpewniejszą gwarancją ich sukcesu, a inwestowane pieniądze przechodziły przez ich własne domy bankowe.

Zaangażowanie Blocha w działalność przemysłową potwierdza, że inwestował głównie w te dziedziny produkcji, które znajdowały oparcie w gospodarce agrarnej. Chodzi przede wszystkim o cukrownictwo, gorzelnictwo, przemysł drzewny i młynarstwo. Tę sferę zainteresowań Blocha opisała dokładnie J. Ewa Leśniewska w niedawno wydanej i godnej polecenia książce *Jan Gottlieb Bloch (1836–1902) i dzieje rodu* (Krosno 2020).

Bloch kupił młyn parowy na warszawskim Solcu należący do zbankrutowanego przedsiębiorcy Piotra Steinkellera i przejęty potem za długi przez Bank Polski, rozbudował go i unowocześnił. Jego zainteresowanie tą dzielnicą Warszawy nie było przypadkowe. Na Solcu prowadził niezbyt udane interesy jego ojciec Selim, żonaty z Fryderyką Neumarkówną pochodzącą z rodziny Ignacego Neumarka – największego dostawcy sukna dla wojska Królestwa Polskiego. Selim był podwyko-

do zaprojektowania i przebudowania go, założył i prowadził własny dom bankowy w Warszawie, studiował – ponoć w Berlinie – gdzie przesiąkł ideami niemieckiej szkoły historycznej w ekonomii – i nauczył się kilku języków (posługiwał się polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim, angielskim, jidysz, być może hebrajskim). I jak zdobył fundusze na to wszystko? Uzyskanie zlecenia na inwestycje kolejowe wymagało zaangażowania sporych środków. Amerykański pacyfista Edwin Mead napisał, że Bloch wygrał 10 tys. dolarów na loterii, dzięki czemu mógł studiować w Niemczech, nie wydaje się to jednak prawdopodobne. Ale nawet jeśli tak było, nadal nie wiemy, jak udało się Blochowi dokonać tyle w tak krótkim czasie.

KRÓL KOLEJOWY

Znany z autokratycznego charakteru Leopold Kronenberg chciał traktować Blocha zawsze jako posłusznego plenipotentą, podczas gdy ten widział się już – i słusznie – w całkiem innej roli. Choć skutecznie pomagał Kronenbergowi w staraniach o powrót do kraju po przymusowej emigracji, poróżnił się z nim przy składaniu wniosku o koncesję na budowę kolei terespolskiej. Bloch zrezygnował z udziału w tym przedsięwzięciu. Zbił za to majątek przy budowie linii kolejowej z Koluźki do Łodzi Fabrycznej, zrealizowanej zresztą w rekordowym tempie – 27,5 km w trzy miesiące (to wynik godny polecenia dla współczesnych inwestorów). Koncesję na budowę dostał w 1865 roku, ale jak do tego doszło, także nie wiemy (przedtem wielu bezskutecznie o nią zabiegało).

Rywalizacja między dawnymi wspólnikami osiągnęła apogeum przy wygranej przez Kronenberga koncesji na budowę Kolei Nadwiślańskiej (Bloch nie miał większości udziałów, ale ich ilość wystarczała, by blokować Kronenberga przy podejmowaniu kluczowych decyzji), a następnie przy ubieganiu się o nadzór nad południowo-zachodnimi kolejami cesarstwa rosyjskiego, od Odessy po granicę z Prusami

nawcą i pracował na jego zlecenie. Chyba dopiero po niepowodzeniu w realizacji całego przedsięwzięcia osiadł w Radomiu i zajął się farbiarstwem.

Tereny położone wokół młyna na Solcu rosły w cenę i stały się potem źródłem rodzinnego dochodu. Po zamknięciu młyna parowego Bloch sprzedał je na koszary dla wojska część nieruchomości wykorzystał na cele dobroczynne, ofiarowując grunt pod budowę Przytułku św. Franciszka Salezego i utworzenie zarządzającego nim towarzystwa, którym kierowała jedna z jego córek Aleksandra.

Bloch inwestował w przemysł drzewny, kupując rozległe tereny na Wołyniu i budując tam tartaki, fabryki podkładów kolejowych (wykorzystywane chyba następnie przy własnych liniach kolejowych), posadzek i płyt klejonych. Z kolei cukrownictwo rozwijał przede wszystkim w rejonie kutnowsko-łowickim. Największą ze swoich cukrowni zlokalizował w Dobrzelinie (była to druga pod względem wielkości, wysoce zmodernizowana cukrownia w Królestwie Polskim), gdzie powstało Dobzelińskie Towarzystwo Fabryk Cukru. Tuż obok powstały cukrownie Tomczyn i Walentynów oraz kilka pomniejszych. Wykorzystując inwestycje w przemyśle drzewnym, zlokalizował także na Wołyniu cukrownię Żytyń, dorównującą, a nawet przewyższającą wartość kombinatu cukrowniczego w Dobrzelinie. Inne pomniejsze przedsięwzięcia, m.in. w gorzelnictwie, uzupełniały tę mozaikę. Biznesowe zainteresowania Kronenberga i Blocha zbiegały się także w tej sferze – obaj inwestowali w te same dziedziny gospodarki, kupując nawet położone w pobliżu cukrownie i majątki z nimi związane.

MAJĄTKI ZIEMSKIE

Osobny rozdział w działalności Blocha stanowi gospodarka rolna, którą prowadził dzięki zakupionemu pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku kluczowi dóbr ziemskich w Łęcznej k. Lublina, nie licząc pomniejszych zakupów majątków, przede wszystkim w Kutnowskim. Majątek w Łęcznej, podzielony następnie na wiele pozostających na własnym rozrachunku folwarków, stanowił wzorcowy przykład rozwoju gospodarki kapitalistycznej w rolnictwie.

Zainteresowanie produkcją rolną nie było przypadkowe. Bloch, podobnie jak wcześniej Kronenberg, nie podejmował inwestycji w *stricte* przemysłowe dziedziny wytwórczości. Dobrze zorientowanego w trendach ekonomiki królestwa i cesarstwa biznesmena (był autorem książek o finansach, gospodarce i kolejach cesarstwa i królestwa) być może zniechęcił przykład wspomnianego Steinkellera oraz nietrafionych inwestycji Banku Polskiego. Dopiero w latach siedemdziesiątych XIX stulecia, kiedy w efekcie uwłaszczenia chłopów zaczął się tworzyć rynek pracy, a inwestycje infrastrukturalne

zwiększyły popyt na produkty przemysłowe, pojawiły się realne warunki do zmiany struktury wytwórczości. Sprzyjała temu legislacja i kształtowanie sprzyjającej atmosfery dla rozwoju przemysłu, choć w dalszym ciągu wzorcem gospodarowania i nosicielem wartości było ziemiaństwo. Jednak zainteresowanie Blocha hutnictwem było śladowe, a górnictwem węglowym i przemysłem włókienniczym nie interesował się wcale.

ARYSTOKRATYCZNE ASPIRACJE I POZABIZNESOWE ZAINTERESOWANIA

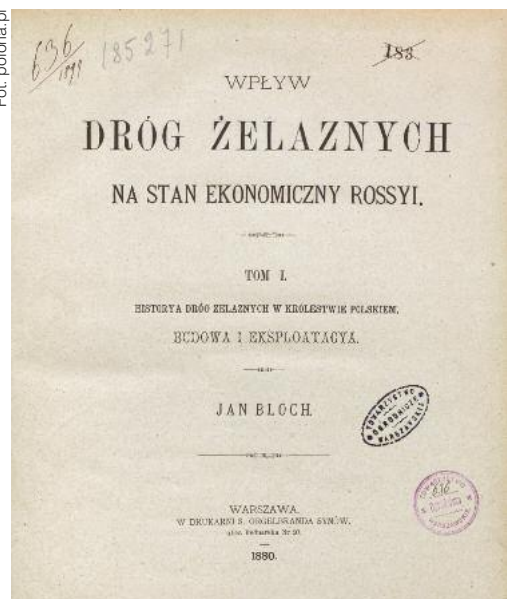
Na przykładach Kronenberga i Blocha można zaobserwować, jak aktywizująca się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku polska burżuazja (w znacznym stopniu obcego pochodzenia) traciła dotychczasowe znaczenie jako warstwa aspirująca do społecznego przywództwa. Czy istotny wpływ na taki obrót sprawy wywarło tragiczne powstanie 1863 roku? To pytanie pozostaje otwarte.

Obie rodziny zabiegały o koligacje z tytułowanymi rodami. Maria Kronenberżanka wyszła za mąż za Karola Zamoyskiego, Róża za Aleksandra Orsetiego. Synowie z powodów osobistych nie odgrywali spodziewanych przez Kronenberga ról, jedynie najmłodszy Leopold Julian utrzymywał się na szczytach społecznej hierarchii, ale odcinał jedynie kupony od fortuny ojca; został baronem, zaś w rosyjskiej Dumie Państwowej reprezentował arystokrację ziemiańską (*sic!*).

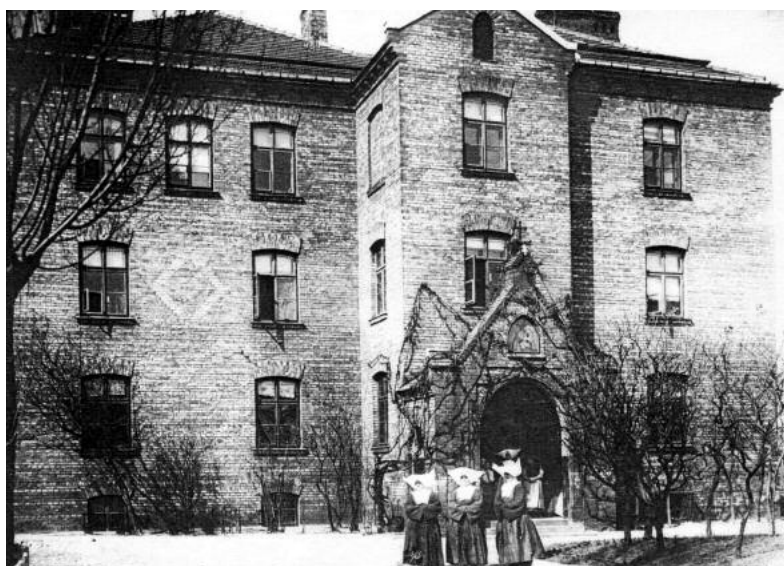
Podobnie ułożyły się rodzinne losy Blochów. Jan Gottlieb też wszedł w koligacje z arystokracją ziemiańską, starał się o nobilitację. Ostatecznie w 1883 roku uzyskał tytuł szlachecki i herb Ogończyk Odmienny.

Z czasem aktywność biznesowa Blocha zmałała na rzecz nauki i działalności społecznej, w tym filantropii, a także polityki. Jan Gottlieb miał zawsze ciągoty naukowe i próbował swoich sił w wielu dziedzinach. Założył biuro statystyczne, które zbierało materiały do jego późniejszych prac, stając się jednym z załóżków profesjonalnej statystyki w Polsce. Prace o finansach Rosji i Królestwa Polskiego oraz o kolejach rosyjskich otrzymały pierwsze nagrody na wystawach światowych w Paryżu. Bloch interesował się także polityką monetarną, gospodarką ziemią, a nawet kanalizacją

Fot. polona.pl



Strona tytułowa książki *Wpływ kolei żelaznych na stan ekonomiczny Rosji*, jednej z wielu napisanej przez Jana Blocha



Fot. archiwum „Mowia wieki”

Przytułek św. Franciszka Salezego w Warszawie, ufundowany przez Jana Blocha

Warszawy – w tej kwestii wszedł w spór z prezydentem miasta Sokratesem Starynkiewiczem, którego koncepcja ostatecznie została wdrożona.

Te pozabiznesowe zainteresowania stały się przedmiotem licznych ironicznych komentarzy. Robienie pieniędzy przez finansistów żydowskiego pochodzenia nie było niczym dziwnym, ale wchodząc na teren nauki i publicystyki (bez potwierzonego akademickiego wykształcenia), Bloch nie uszczepił się uszczypliwości i ataków. Zarzucano mu, że nie jest autorem wydawanych przez siebie dzieł. Bodaj najbardziej dotkliwym paszkwilem była powieść Wacława Gąsiorowskiego *Zginęła głupota*, której autor zaatakował Blocha z antysemitycznych pozycji.

PACYFIZM I DOBROCZYNNOŚĆ

Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku Bloch zajął się pacyfizmem. Wydał obszernie, szóstotomowe dzieło *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym* (1898), uznane wkrótce za biblię pacyfizmu, i stał się zaangażowanym działaczem ruchu pacyfistycznego. Te zainteresowania stopniowo wypierały wcześniejszą aktywność biznesową. Działał na rzecz zorganizowania pierwszej międzynarodowej konferencji pokojowej w Hadze – badacze snują domysły na temat jego inspirującej roli w podjęciu tej inicjatywy przez Mikołaja II. Po zakończeniu konferencji, której rezultaty uważał za mocno nie-

satisfakcjonujące, zajął się utworzeniem pierwszego w świecie Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie, które zostało otwarte kilka miesięcy po jego śmierci.

Bloch poświęcał też coraz więcej czasu na działalność dobroczynną. Był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i nie uważał za ujmę dla swojej pozycji zajmowania się w ramach tej instytucji przygotowywaniem zupy rumfordzkiej dla najuboższych mieszkańców stolicy. O udziale w powstaniu Towarzystwa Przytułku św. Franciszka Salezego na Solcu była już mowa. W testamencie Bloch przeznaczył olbrzymie środki na sfinansowanie budowy tzw. domów ludowych – swego rodzaju centrów społeczno-kulturalnych dla szerokiego rzesz ludności. Poczył też inne zapisy testamentowe na cele edukacyjne, m.in. dla zdolnej młodzieży niezależnie od wyznania.

KONIEC BIZNESU

Spadkobiercy Blocha nie podjęli żadnej działalności gospodarczej. Córki wyszły za mąż za przedstawicieli arystokracji ziemiańskiej: Maria za Józefa Kościelskiego, ziemianina z Wielkopolski, prezesa koła polskiego w parlamencie niemieckim za czasów Leo Capriviego, Aleksandra za utracjusza i pisarza Józefa Weyssenhoffa, Emilia za Hołyńskiego z rodziny dawnych pracodawców Blocha, a najmłodsza Janina za późniejszego rektora UJ prof. Kazimierza Kostaneckiego. Syn Henryk, typowany przez ojca na kontynuatora rodzinnego biznesu, zajął się hodowlą koni, a po niepowodzeniach w tej dziedzinie i wskutek nieporozumień rodzinnych (już po śmierci Jana) stracił majątek i zajął się ezoteryką. Losy rodziny potwierdzają wcześniejszą obserwację stopniowej utraty przez burżuazję pozycji w hierarchii społecznej. W latach trzydziestych XX wieku przedstawiciele tej warstwy stanowili w Polsce zaledwie 1,4 proc. populacji, a ziemiaństwo przez długie lata utrzymało swoją przywódczą pozycję, tracąc ją dopiero po drugiej wojnie w wyniku przemian ustrojowych. To właśnie słabość burżuazji zadecydowała o powolnym przebiegu przemian ustrojowych. Ścieżki rozwojowe kapitalizmu w Królestwie Polskim okazały się o wiele bardziej karkołomne, niż wynikałoby to z pospiesznie dokonywanych analiz. ■

ANDRZEJ ŻOR, historyk, ekonomista, autor biografii Jana Blocha

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiawieki.pl
i weź udział w konkursie
związanym z cyklem
„Ludzie i pieniądze:
1794–1914”

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski